

Zbigniew Kuźmiuk: Bunt samorządów przeciw Rostowskiemu

Rostowski, wysyłając informacje o oszczędnościach do Brukseli, zapisał tam oszczędności samorządów, mimo że te rozwiązania nie zostały jeszcze uchwalone



Rostowski, wysyłając informacje o oszczędnościach do Brukseli, zapisał tam oszczędności samorządów, mimo że te rozwiązania nie zostały jeszcze uchwalone

1. Na początku marca minister Rostowski wysłał do Brukseli informację, że już w roku 2012 samorzady zmniejszą swoje deficyty budżetowe o 0,4% PKB czyli przynajmniej około 7 mld zł.

Otóż minister uznał, że dług publiczny generowany przez jednostki samorządu terytorialnego, jest zbyt wysoki i dlatego powinien zostać ograniczony w pierwszej kolejności i to radykalnie.

Mimo tego, że zadłużenie podsektora samorządowego wynosi tylko niecałe 6% całego zadłużenia sektora publicznego (45 mld zł na 780 mld zł) to ten dług właśnie ma być redukowany przy pomocy nowej ustawy, której projekt przygotowuje resort finansów.

Minister Rostowski chce aby już w roku 2012 deficyty budżetów jednostek samorządu terytorialnego wynosiły nie więcej niż 4% ich dochodów, w 2013 -3%, w 2014-2% i w 2015 nie więcej niż 1% ich dochodów.

Jest to więc próba poważnej zmiany reguł gry, podczas jej trwania. Już w tej chwili w ustawie o finansach publicznych istnieją ograniczenia zadłużania się jednostek samorządu terytorialnego.

Dług jednostki samorządu terytorialnego nie może być wyższy niż 60% wykonanych dochodów, a koszty jego obsługi nie mogą być wyższe niż 15% planowanych dochodów budżetowych.

Przestrzegania tych progów pilnują Regionalne Izby Obrachunkowe, które opiniują każdy projekt budżetu i ich negatywna ocena, w sytuacji kiedy projekt nie przestrzega tych zasad, nie pozwala na jego uchwalenie.

2. Wiadomo, że lata 2012-2015 będą okresem, kiedy samorzady będą finiszowały z realizacją inwestycji współfinansowanych z budżetu UE na lata 2007-2013. Projekty te mają to do siebie, że potrzebny na ich realizację jest nie tylko wkład własny sięgający przynajmniej 20-30%

kosztów inwestycji, a często samorząd musi mieć środki finansowe na pokrycie całości jej kosztów, które dopiero po zakończeniu, są refinansowane.

Samorządy nie mają więc wyjścia, jeżeli chcą wykorzystywać środki unijne, muszą pożyczać pieniądze, bo nie mają takich ilości własnych środków finansowych. Wprowadzenie tego rodzaju limitów, grozi więc paraliżem procesu inwestycyjnego samorządów i w ostatecznym rachunku może spowodować niewykorzystanie środków unijnych postawionych do dyspozycji naszego kraju w obecnej perspektywie finansowej.

Zaniechanie inwestycji samorządowych to także brak dodatkowych wpływów z podatku VAT od zakupów dóbr inwestycyjnych i podatków dochodowych zarówno od firm jak i pracowników realizujących te inwestycje.

Ministra Rostowskiego to wszystko jednak nie interesuje, jemu muszą się zgadzać słupki stąd determinacja i próba wręcz łamania kołem połów koalicji rządowej aby przegłosowali jego propozycje.

3. Zbuntowali się jednak samorządowcy i to w większości ci z Platformy a jeden z nich prezydent Gdańska Paweł Adamowicz stwierdził w jednym z wywiadów, że Rostowski swoimi insynuacjami obraża samorządowców.

Nie chcąc dopuścić do pogłębienia się sporów pomiędzy resortem finansów i samorządowcami do rozwiązania konfliktu, został rzucony znany rządowy strażak Minister Michał Boni. Zamiast gilotyny, którą zaproponował Rostowski, Boni sugeruje wprowadzenie indywidualnych wskaźników zadłużenia dla poszczególnych samorządów ale i to rozwiązanie nie przekonuje samorządowców.

Większość z nich mówi ,że długi samorządów są już skutecznie ograniczane ustawą o finansach publicznych, a wprowadzenie jakichkolwiek dodatkowych ograniczeń przyniesie więcej szkód niż pożytku.

Ciekawe jak na tę wojnę zareagują posłowie rządzącej koalicji i czy będą gotowi kosztem samorządów uratować skórę Ministrowi Rostowskiemu, który wysyłając informacje o oszczędnościach do Brukseli, zapisał tam oszczędności samorządów, mimo że te rozwiązania nie zostały jeszcze uchwalone?

Zbigniew Kuźmiuk

Salon24.pl